

CHILDFREE? PRAKTYKI DYSKURSYWNE OSÓB BEZDZIETNYCH Z WYBORU W POLSCE

Joanna Tomaszewska | Wrocław

ABSTRAKT

Celem artykułu jest wskazanie na fenomen świadomej bezdzietności jako jeden z elementów przemian w zakresie formowania rodziny, jakie dokonują się współcześnie. Dotychczasowe wzorce tworzenia i funkcjonowania rodziny i wysoka wartość przypisywana macierzyństwu są podstawą stereotypizacji osób bezdzietnych z wyboru jako egoistycznych oraz materialistycznych. Analiza wyników badań jakościowych przeprowadzonych wśród par, które nie chcą mieć dzieci, ma wskazać na wielość źródeł wyboru wynikających ze zmian społeczno-kulturowych w społeczeństwie ponowoczesnym. Skupiono się zatem na poznaniu praktyk dyskursywnych i zrozumieniu motywacji osób, które świadomie odrzucają rodzicielstwo oraz współczesnych trudnościach terminologicznych związanych z pojęciem rodziny.

słowa kluczowe: bezdzietni z wyboru, *Childfree*, demografia, dziecko, DINKS, indywidualizm, konsumpcjonizm, małżeństwo, prokreacja, rodzina, społeczeństwo

Wprowadzenie

Współczesna dyskusja dotycząca rodziny toczy się głównie wokół kryzysu jej tradycyjnej, znanej powszechnie formuły. Badacze społeczni wskazują na przeformułowanie dotychczasowych wzorców życia rodzinnego i – uwzględniając szerszy kontekst zmian – mówią o ponowoczesności związanej

z upadkiem uznawanych dotychczas wartości i nieustającym ryzykiem, w które uwikłane są społeczeństwa zachodnie¹. W erze społeczeństwa informacyjnego, otwartego na trendy związane z globalizacją, nastąpiło diametralne przewartościowanie rodziny. Dążenie do samorealizacji i wzmocnienie znaczenia wolności indywidualnej jednostek doprowadziło do przemian modeli życia rodzinnego. Francis Fukuyama² pisał w tym kontekście o Wielkim Wstrząsie, mając na myśli gwałtowne zmiany w dziedzinie norm społecznych oraz wartości moralnych, zachodzące od połowy lat 60. do połowy lat 90. XX wieku. Spadek poziomu zaufania, osłabienie więzi rodzinnych i wzrastająca wartość indywidualizmu uderzają w rodzinę jako podstawową komórkę społeczną.

Wynikiem zmian społeczno-kulturowych jest w tym zakresie zarówno wzrost liczby rozwodów, jak i powszechność związków kohabitacyjnych, partnerskich, a także zwiększenie liczby urodzeń pozamałżeńskich, upowszechnienie samotnego macierzyństwa i pojawienie się małżeństw bezdzietnych. Czynniki ekonomiczne zyskujące coraz większe znaczenie w kulturze doprowadziły do tego, że dziecko traktowane jest współcześnie jako jedno z dóbr, związane z relatywnie wysokimi kosztami³. Reprodukacja „nabrała charakteru indywidualnych strategii decyzyjnych związanych z interesami jednostek, wyborami zgodnymi w dużej mierze z ich indywidualnymi preferencjami”⁴, a dziecko „zostało włączone w świat konsumpcji i wyborów”⁵. Jak konkluduje opisywaną tu kwestię Fukuyama, w świadomości młodych, wykształconych Amerykanów oraz obywateli państw europejskich posiadanie dzieci stało się w dobie Wielkiego Wstrząsu mniej modne⁶. Postęp technologiczny i rozwój medycyny zapewniają kontrolę urodzin i pomagają kobietom rozwijać się zawodowo, a podejmowanie decyzji o nieposiadaniu dzieci jest znaczącą zmianą w zakresie formowania współczesnej rodziny. W ciągu ostatnich kilku dekad liczba par, które dobrowolnie odrzucają rodzicielstwo, wzrosła na całym świecie⁷, stając się ważną kwestią

1» Patrz: Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2004; Tenże, *Płynna nowoczesność*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2006; tenże, *Consuming life*. Cambridge: Polity Press, 2007; U. Beck, *Spółczesność ryzyka: w drodze do innej nowoczesności*. Warszawa: Scholar, 2002; A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001; Tenże, *Konsekwencje Nowoczesności*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2008.

2» F. Fukuyama, *Wielki Wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*, tłum. H. Komorowska, K. Dorosz, Warszawa: Bertelsmann Media, 2000.

3» O dziecku w kategoriach dobra luksusowego więcej pisze George Samuel Becker w swojej ekonomicznej teorii dietności. Wskazuje na kosztochłonność związaną z wychowaniem dzieci i konieczność podjęcia wyboru między posiadaniem potomstwa o „wysokiej wartości” – takiego, któremu zapewnimy jak najlepszy rozwój, a kupowaniem innych dóbr materialnych. Patrz: G.S. Becker, *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, Warszawa: Wydawnictwo PWN, 1990.

4» A. Stanisł, *Rodzina made in Poland. Antropologia pokrewieństwa i życia rodzinnego*, Poznań: Wydawca wersji elektronicznej: Agata Stanisł, 2014. s. 192. Książka dostępna w wersji elektronicznej: <https://repozytorium.lectorium.pl/handle/item/737>.

5» S. Wacławik, *W stronę społeczeństwa bez dzieci – przyczyny celowej bezdzietności*, „Palimpsest” 2012, nr 2, s. 24.

6» F. Fukuyama, dz. cyt., s. 92–93.

7» P. Szukalski, *Bezdzietność w Europie*, „Wiadomości Statystyczne” 2003, nr 1, s. 63–73.

społeczno-kulturową, polityczną, ekonomiczną itd. Zachodzące przeobrażenia określają zatem nowy typ społeczeństw oraz wpływają na reorganizację ich funkcjonowania, także w zakresie tych elementów życia, które od stuleci wydawały się niezmiennie.

Według wyników ogólnopolskich badań realizowanych przez Polskie Generalne Sondaże Społeczne w latach 1992–2010, z twierdzeniem jakoby celem małżeństwa było posiadanie dzieci zdecydowanie zgadza się jedynie 9,5% respondentów, zaś nie zgadza się 25,8%. Ze zdaniem, że życie bez dziecka jest pozbawione sensu zdecydowanie zgadza się 8,4% badanych, a nie zgadza się ponad 29%. „Chociaż wzrost liczby osób bezdzietnych jest jedną z najbardziej wyraźnych zmian w pejzażu demograficznym Polski, nadal niewiele wiadomo o charakterze tego zjawiska”⁸. Ponieważ „ludzie, których zachowanie może się wydawać niezrozumiałe lub dziwne, okazują się całkiem racjonalni, kiedy poznamy motywów ich działania”⁹, w niniejszym artykule chciałabym zwrócić uwagę na źródła podejmowania decyzji o pozostaniu bezdzietnym, przedstawiając wyniki badań własnych¹⁰.

Kłopoty z rodziną

Terminy związane z seksualnością, pokrewieństwem i rodziną budzą zainteresowanie antropologów od początku istnienia dyscypliny. Bronisław Malinowski w opublikowanej w roku 1913 pracy *The family among the Australian aborigines. A sociological study*¹¹ zerwał z dotychczasowymi dywagacjami dotyczącymi istnienia bądź nieistnienia rodziny i „jako pierwszy przekonał badaczy społecznych, że Rodzina jest uniwersalną instytucją ludzką”¹². Podkreślał jednak w swoich rozważaniach, że podstawową funkcją tej komórki społecznej jest reprodukcja oraz wychowywanie dzieci i sprawowanie nad nimi opieki. W kolejnych dekadach pojawiały się różne definicje rodziny, lecz pomimo różnic, łączy je kilka cech wspólnych: przedstawieni są w niej zawsze określone aktorzy społeczni: mąż, żona oraz dziecko; pojawiają się dwa rodzaje więzi: małżeńska oraz krewniacza; opisane są także rozmaite funkcje, które rodzina spełnia z korzyścią dla siebie i całego społeczeństwa. Większość znanych definicji skoncentrowana jest na

⁸ M. Mynarska, A. Matysiak, A. Rybińska, *Którędy do bezdzietności? Analiza ścieżek życia kobiet, które nigdy nie zostały matkami*, [w:] A. Matysiak (red.), *Nowe wzorce formowania i rozwoju rodziny w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2014, s. 107.

⁹ A. Giddens, *Socjologia*, tłum. A. Szulżycka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006, s. 224.

¹⁰ Przedstawione w kolejnej części artykułu badania były realizowane w 2014 i 2015 roku i stanowiły podstawę pracy magisterskiej: „Bezdzietność z wyboru. Pewność w świecie dominujących praktyk” pisanej pod kierunkiem dr. hab. Mariana Grzegorza Gerlicha, obronionej w roku 2015 w Katedrze Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego.

¹¹ B. Malinowski, *Aborygeni australijscy: Socjologiczne studium rodziny i inne prace przedterenowe*, tłum. K. Olechnicki, T. Szlendak, W. Adamek, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2002.

¹² J.F. Collier, M.Z. Rosaldo, S. Yanagisako, *Czy rodzina istnieje naprawdę? Nowe ujęcia antropologiczne*, [w:] E. Hryciuk, A. Kościńska (red.), *Gender. Perspektywa antropologiczna*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2007, s. 60.

dzieciach i reprodukcji, stanowią one bowiem najważniejszy element zapewniający ciągłość społeczeństwa. Pojawienie się i częste praktykowanie nowych form życia małżeńsko-rodzinnego stanowi wyzwanie dla teoretyków podejmujących próby stworzenia definicji pasującej do różnych typów rodzin. „Rodzina nuklearna jest jedynie nierealistycznym mitem, którego prezentowanie jako celu do osiągnięcia w życiu wyrządza wielu ludziom krzywdę i dlatego nie powinniśmy definiować jej w ogóle”¹³. Precyzyjne i sztywne definicje zastąpione zostają takimi, które skupiają się na procesualnym charakterze tworzenia się i praktykowania rodziny.

W kontekście przeprowadzonych przeze mnie badań konieczne jest zwrócenie uwagi na jeszcze inne definiowanie rodziny. Przeniesienie perspektywy na osobę badanego każe wynieść się ponad społecznie uznane, normatywne wzorce i zwrócić uwagę na to, co aktorzy społeczni mówią sami o sobie. To, w jaki sposób kreują rzeczywistość, w której się osadzają oraz jak organizują swoje życie na podstawie uznanej przez nich taksonomii jest niezwykle ważne dla uchwycenia ich doświadczeń. Dla moich rozmówców naturalne jest, że tworzą rodzinę i nie jest to dla nich rodzina w żadnym stopniu niepełna. W rozważania te wpisuje się najlepiej inkluzywna definicja rodziny, podkreślająca ważny, emocjonalny charakter relacji pomiędzy osobami, które ją tworzą¹⁴. Definicja ta, jako jedna z niewielu, zwraca uwagę jedynie na osoby tworzące związek, wzbudzając jednocześnie wiele kontrowersji poprzez ujęcie w swoich ramach także związków nieheteronormatywnych. Problemy z operacjonalizacją pojęcia rodziny wiążą się również z przemianami zachodzącymi w kształtowaniu ról płciowych.

Konieczne jest także zwrócenie uwagi na zmiany w postrzeganiu kobiecości, męskości oraz ról przypisanych każdej z płci. Zdawało się, a również dziś nie jest to pogląd odosobniony, że posiadanie dzieci jest związane z internalizacją ról kobiecych i męskich wyuczonych w procesie socjalizacji. Przez wieki macierzyństwo zdawało się być kluczowym elementem definicji i kondycji kobiet, stanowiąc podstawowe źródło różnic między kobietami i mężczyznami; światem domowym, prywatnym, związanym z opieką nad dzieckiem i zewnętrznym, społecznym światem mężczyzn. Rodzenie dzieci i macierzyństwo to jedna z najważniejszych kwestii poruszanych w kontekście marginalizacji kobiet i nierówności społecznej między płciami.

Kobiety w naszym społeczeństwie nauczyły się, że małżeństwo i rodzenie dzieci idą ze sobą w parze, że poza wyjątkowymi okolicznościami – chorobą dziedziczną, złym stanem zdrowia jednego z partnerów, dodatkowymi obciążeniami finansowymi wynikającymi ze wspierania kogoś (może z opieki nad rodzicami albo braćmi i siostrami) – unikanie rodzicielstwa jest unikaniem odpowiedzialności. W takich okolicznościach kobiety i mężczyźni celowo unikający odpowiedzialności będą nosić piętno wynikające z dokonania wyboru sposobu postępowania odrzucanego przez społeczeństwo¹⁵.

¹³» T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2012, s. 105.

¹⁴» L. Kocik, *Wzory małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*, Kraków: Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne, 2002, s. 69.

¹⁵» M. Mead, *Mężczyźni i kobiety*, tłum. K. Jagiełło, A. Kochan, Kraków: Vis-a-Vis Etiuda, 2013, s. 232.

Współczesne definicje kobiecości koncentrują się na aktywności zawodowej i towarzyskiej oraz niezależności finansowej i emocjonalnej kobiet, podkreślając ich własny rozwój i samorealizację. Zaczyna brakować miejsca na rolę matki, częściej znajduje się ona na dalszym planie. Tradycyjny model męskości również ulega pod tym względem zmianie; zasadzenie drzewa i spłodzenie syna w ciągu życia mężczyzny nie jest już elementem bezdyskusyjnym¹⁶.

Lucjan Kocik wskazuje na to, jak bardzo zmieniło się na przestrzeni ostatnich wieków postrzeganie roli kobiety jako matki:

Dziewiętnastowieczni moraliści, przekonując kobiety do rodzenia dzieci, porównywali je do lwic, drobiu lub wręcz gleby próchniczej, która nie może pozostać jałowa. Encyklopedie definiowały instynkt macierzyński jako skłonność właściwą każdej normalnej kobiecie. Dwudziestowieczna psychologia skazywała kobiety bezdzietne na frustracje i neurozy. Aż w końcu ta grupa stała się zbyt liczna, by określać ją jako nienormalną czy patologiczną¹⁷.

Znaczenie dzieci jest zatem współcześnie także poddawane renegotiacjom.

Okazuje się, że nie istnieją na tyle ujednolicone zachowania macierzyńskie, aby można tu było mówić o instynkcie lub postawie macierzyńskiej «jako takiej». Kobiety, które nie chcą poświęcić ambicji i pragnień dla poprawy sytuacji dziecka, są zbyt liczne, by je umieścić wśród patologicznych wyjątków potwierdzających regułę¹⁸.

Dzieci nie stanowią już wartości ekonomicznej i trudno w czasach indywidualizmu sądzić, że stanowią one zapewnienie rodzicom opieki na starość.

Coś więcej niż egoizm

Popularne określenie *DINKS* (*Double Income No Kids*), które pojawiło się po raz pierwszy w polskim dyskursie medialnym na temat bezdzietności z wyboru w 1997 roku na łamach czasopisma „Polityka”, zwraca uwagę przede wszystkim na aspekty ekonomiczne związane z podjęciem decyzji o bezdzietności¹⁹. Artykuł nosił tytuł *Pokolenie zwane DINKS*, a napisała go Monika Teresińska, przebywająca wówczas w Bostonie. Jak zaznaczyła autorka, skrótowiec oznaczający „podwójny dochód, żadnych

¹⁶» E. Garncarek, *Dobrowolna bezdzietność a przemiany tożsamości płci współczesnych kobiet i mężczyzn*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia sociologica” 2014, nr 51, s. 114.

¹⁷» L. Kocik, dz. cyt., s. 171.

¹⁸» E. Badinter, *Historia miłości macierzyńskiej*, tłum. K. Choiński, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen, 1998, s. 253.

¹⁹» M. Teresińska, *Pokolenie zwane DINKS*, „Polityka” 1997, nr 11 (2080), s. 40–41.

dzieci” odzwierciedla przekonania dobrze sytuowanych Amerykanów, którzy kierują się w swoim życiu wartościami innymi niż większość ich rówieśników. Teresińska opisała młodych obywateli Stanów Zjednoczonych, którzy skupiają się na swojej karierze zawodowej, stale szukają wyzwań i możliwości rozwoju. Szybko się nudzą i są gotowi odrzucić wszystko to, co przestaje przynosić im satysfakcję. Dzięki zarabianym pieniądзом czują się wolni, nieograniczeni, a swoją pracę umysłową uważają za lepszy, ważniejszy wkład dla społeczeństwa, niż ten, który wynikałby z posiadania dzieci.

Przyjęło się zatem w percepcji społecznej, że ludzie bezdzietni z wyboru to egoiści, którzy mając wysokie zarobki, chcą gromadzić je i wydawać wyłącznie na zaspokojenie własnych potrzeb, nie licząc się z obowiązkami, normami wynikającymi z życia w społeczeństwie. Prezentowany typ jest nieco inny od tego, z którym mamy do czynienia w Polsce, jednak na przestrzeni ostatnich 20 lat środowisko par odrzucających bezdzietność powiększa się w wielu krajach ze względu na zmiany w sposobie myślenia o rodzinie i świadomość alternatywnych form życia. Na bezdzietność z wyboru nie decydują się już tylko wysoko postawieni i dobrze zarabiający. Istnieje zdecydowanie więcej źródeł i sposobów wyjaśniania takiej decyzji.

Problematyką bezdzietności z wyboru zajmują się w Polsce przede wszystkim socjologowie, a przynajmniej podkreślić należy, że to ich prace są wiodące w dyskursie naukowym dotyczącym tego zjawiska. W wybranych opracowaniach Sylwii Waclawik²⁰, Emilii Garncarek²¹, Krystyny Slany²², Ingi Jaguś²³ podejmowana jest tematyka percepcji osób bezdzietnych z wyboru oraz ich motywacji. Autorki ukazują najważniejsze procesy, które sprawiły, że młodzi ludzie częściej decydują się zrezygnować z rodzicielstwa. Wyróżniają zmianę pozycji kobiet, możliwość aktywnej pracy zawodowej i rozwoju poza domem i rodziną, wskazują także na wpływ feminizmu na zmianę myślenia kobiet. Widoczne w tekstach autorek jest także zainteresowanie aktywnością bezdzietnych w sieci i ich funkcjonowaniem w ramach forów internetowych. Opisując retorykę przedstawiania i odbiór par bezdzietnych w społeczeństwie, badaczki zwracają uwagę na to, że „bezdziennosc przestaje być tak silnie stygmatyzowana jak w przeszłości, a dzięki masmediom, które przedstawiają wizerunki kobiet pięknych i kreatywnych, często z atrakcyjnymi mężami, partnerami, lecz bez dzieci – trwa społeczne «oswajanie» z nowym zjawiskiem”²⁴.

²⁰» S. Waclawik, *W stronę społeczeństwa bez dzieci – przyczyny celowej bezdzietności*, „Palimpsest” 2012, nr 2, s. 22–38.

²¹» E. Garncarek, dz. cyt., s. 97–116.

²²» K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków: 2008, Taż, I. Szczepaniak-Wiecha, *Fenomen bezdzietności we współczesnych wysoko rozwiniętych społeczeństwach*, „Małżeństwo i rodzina” 2003, nr 5. Artykuł dostępny w wersji elektronicznej: www.malzenstwoirodzina.republika.pl/mir5.html#fenomen (dostęp: 23.11.2016).

²³» I. Jaguś, *Od wielodzietności do bezdzietności? Przemiany w poglądach na posiadanie dzieci i ich uwarunkowania*, „Roczniki socjologii rodziny” 2005, nr 16, s. 127–139.

²⁴» K. Slany, I. Szczepaniak-Wiecha, dz. cyt.

Wydaje się jednak, że znacznie częściej w pracach naukowych wynikających z badań empirycznych pojawiają się wątki ciągłego stereotypizowania oraz negatywnej percepcji osób bezdzietnych przez otoczenie społeczne, zwłaszcza rodzinę pochodzenia. Amy Blackstone i Mahali Dyer Stewart²⁵ opisują sposób postrzegania przez społeczeństwo osób, które nie zdecydowały się zostać rodzicami i zauważają, że już w latach 80. psychologowie podważali opinie przedstawiające obraz bezdzietnych jako niedostosowanych społecznie i niestabilnych emocjonalnie. Jednak jak podkreślają, wizerunek rodziców wciąż jest cieplejszy i zdecydowanie bardziej pozytywny, a uchylanie się od prokreacji uważane jest za dewiację²⁶.

Z większości opracowanych dotąd wyników badań wynika, że bezdzietni unikają odpowiedzialności, chcą się rozwijać, móc podejmować spontaniczne decyzje, podróżować itp. Bardzo ważna jest dla nich wolność osobista, wolność wyboru. Przedstawiając w kolejnej części artykułu wyniki badań własnych, chciałabym zwrócić uwagę na podobieństwa w sposobach wyjaśniania decyzji o bezdzietności, które choć prezentowane jako wynik badań jakościowych realizowanych w skali mikro, zapewniają jednak spójny obraz zmian zachodzących współcześnie w myśleniu o rodzicielstwie.

Badania własne

Badania, których fragment przedstawiam w niniejszym artykule przeprowadzone były w latach 2014–2015. Kierując się założeniami metodologii teorii ugruntowanej prezentowanej przez Kathy Charmaz²⁷ i uwzględniając zalety, jakie niesie ze sobą zastosowanie tejże w badaniach etnograficznych²⁸, rozwijałam kwestie odkrywane podczas narracji i w trakcie analizy zebranego materiału. Sugerując się odpowiedziami moich rozmówców, konceptualizowałam nowe idee i wracając do osób badanych, uzupełniałam luki oraz poszerzałam wyłaniające się w trakcie analiz zagadnienia, co pozwoliło na wnikliwe podjęcie tematu i poruszenie istotnych kwestii.

Ze względu na to, że zjawisko świadomej bezdzietności nie jest w Polsce jeszcze popularne i prezentowane na co dzień, do większej grupy osób bezdzietnych najłatwiej okazało się dotrzeć drogą internetową, odnajdując zamknięte, stworzone przez nich fora oraz grupy na portalach społecznościowych. Po konsultacji z administratorami tych grup napisałam post, w którym poprosiłam członków, wyrażających chęć opowiedzenia o swoim wyborze, o udzielenie swobodnych odpowiedzi na kilka pytań. Jako że osoby te zamieszkują różne miejsca w Polsce, najważniejszym narzędziem badawczym okazał się być

²⁵» A. Blackstone, M. Dyer Stewart, *Choosing to be Childfree: Research on the Decision Not to Parent*, „Sociology Compass” 2012, vol. 6, s. 1–10. Artykuł dostępny w wersji elektronicznej: http://digitalcommons.library.umaine.edu/soc_facpub/5/ (dostęp: 15.11.2016).

²⁶» Tamże, s. 5.

²⁷» K. Charmaz, *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*, tłum. B. Komorowska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009.

²⁸» Tamże, s. 36.

kwestionariusz otwarty, wysyłany i omawiany z każdym indywidualnie na spotkaniu bądź drogą internetową – poprzez popularne komunikatory. Aby dotrzeć do kolejnych par bezdzietnych posługiwałam się także metodą „kuli śnieżnej”.

Kwestionariusz składał się z dwóch części. Oprócz podstawowej metryczki demograficznej w pierwszej z nich pojawiły się pytania dotyczące stażu w związku, motywacji podjęcia decyzji o małżeństwie oraz momentu zdecydowania się na bezdzietność i identyfikacji jako *childfree*. Drugą część stanowiło 10 otwartych pytań dotyczących sposobów wyjaśniania decyzji o bezdzietności oraz relacji z rodziną i znajomymi. Zależało mi bowiem na uchwyceniu triady auto-, meta- oraz heterostereotypu par bezdzietnych z wyboru. Osoby, których opinie i praktyki analizowałam, traktowały pytania często elastycznie, odwołując się także do sytuacji, które wykraczały poza proponowany zakres i łączyły się z podjętą decyzją o bezdzietności.

Podstawę niniejszego opracowania stanowią zatem rozmowy z 30 osobami (15 par małżeńskich), deklarującymi bezdzietność jako swój własny, przemyślany wybór. Podkreślić w tym miejscu należy, że wszystkie te osoby wychowały się i mieszkają w Polsce, a ich wiek waha się od 23 do 48 lat. W większości badani mają wyższe wykształcenie, część z nich skończyła studia podyplomowe; wśród badanych są także osoby realizujące studia doktoranckie. Obraz ten wydaje się być zbliżony z analizą badań CBOS z 1996 roku, kiedy to przede wszystkim uczniowie liceów oraz młodzież pochodząca z rodzin wykształconych przejawiała najmniejsze zainteresowanie posiadaniem dzieci jako wyznacznikiem udanego życia²⁹.

Istotne jest, że wszystkie z par ujętych w badaniu, dorastały w kulturze założonego rodzicielstwa. Członkowie rodzin, w których wychowali się rozmówcy, nie poddawali w wątpliwość posiadania dzieci, a zamiast pytać, czy dzieci mieć będą, dociekali raczej, kiedy to nastąpi oraz jak dużo będą ich mieć. Wyniesione z domu przekonania dotyczące rodziny zakładały, że posiadanie dzieci to oczywisty, naturalny element życia. Preferencje natalistyczne i chęć pozostania bezdzietnym to indywidualny wybór badanych par.

Moi rozmówcy to osoby, które świadomie podjęły decyzję o rezygnacji z rodzicielstwa, uznając ją także za ważny element swojej tożsamości. Sami badani nazywają siebie Bezdzielnymi z Wyboru (posługując się w skrócie określeniem BzW), wskazując na wygodę tego określenia, choć jak mówią, przedrostek „bez”, wskazujący na niedobór jest problematyczny – czują się raczej Wolni od Dzieci.

Konieczne jest w tym miejscu zwrócenie uwagi na terminologię, bowiem istnieje znacząca różnica semantyczna w określeniu angielskich słów *childfree* – który definiuje badaną przeze mnie grupę oraz *childless* – które także spotyka się w rozważaniach dotyczących bezdzietności z wyboru. Problem tej różnicy porusza Julia Moore³⁰, pisząc o kwestiach pojęciowych dotyczących intencjonalnie bezdziet-

²⁹ B. Rogulska, *Rodzina polska – wzory i wartości* [w:] M. Falkowska (red.), *Wartości, praca, zakupy... O stylach życia Polaków*, Warszawa: Centrum Badań Opinii Społecznej, 1997, s. 51.

³⁰ J. Moore, *Reconsidering Childfreedom: A Feminist Exploration of Discursive Identity Construction in Childfree LiveJournal Communities*, „Women’s Studies in Communication” 2014, nr 37(2), s. 159–180. Artykuł dostępny w wersji elektronicznej: <http://digitalcommons.unl.edu/commstudiespapers/50/> (dostęp: 23.12.2016).

nych i języku wykorzystywanym przez badaczy tego zjawiska. Wskazuje ona na różnice w określaniu bezdzietnych, którzy doświadczają problemów reprodukcyjnych, czekając na odpowiedniego partnera lub wystarczającą ilość pieniędzy i czują brak dziecka w swoim życiu. Osoby takie określa definicja *childless*, wskazująca na poczucie pewnego niedostatku, pozbawienia czegoś ważnego. Wobec osób, które podejmują świadomą decyzję, o tym, że nie chcą mieć dzieci, stosować powinno się termin *childfree*. „W kulturze zachodniej brak czegoś oznacza nic, to negacja czegoś pozytywnego”³¹. Popularnie myślenie o kobiecie, która nie jest matką, jest myśleniem o tym, że czegoś jej brakuje. W kontekście tego, że rodzina bezdzietna jest zatem często postrzegana jako nieszczęśliwa i samotna, istotne jest podkreślenie tej różnicy oraz prawidłowe korzystanie z wyżej wymienionych pojęć.

Sposoby wyjaśniania bezdzietności

Wybór dotyczący bezdzietności partnerzy omawiają zwykle na początku związku, by uniknąć nieporozumień. Moi rozmówcy podkreślali, że decyzja ta była dla obojga z nich naturalna, nie musieli się nawzajem przekonywać, gdyż oboje wiedzieli już wcześniej, że nie chcą zostać rodzicami. Jak mówi jeden z badanych mężczyzn: „Nikt nie musiał mnie przekonywać – kilka razy się nad tym zastanawiałem i kilka razy mnie korciło, ale zdrowy rozsądek okazał się silniejszy. Po prostu tryb życia, który prowadzimy, aktywność zawodowa i pewne elementy światopoglądu wykluczają dzieci” (Jarosław, 48 lat). Wskazują także na brak konkretnego momentu podjęcia decyzji: „Decyzji nie podejmowaliśmy, dla nas to było oczywiste, tak jak to, że nie biegamy nago po ulicy” (Anna, 33 lata). Zdarzały się przypadki, w których jedna osoba, głównie kobieta, przekonała partnera w pierwszych miesiącach związku, że rezygnacja z rodzicielstwa jest najlepszym rozwiązaniem. Często badani posługiwali się w tych odpowiedziach odwrotną retoryką, która przedstawia posiadanie dzieci jako „idiotyczny pomysł”.

Przekonywanie mężczyzny przez kobietę to zjawisko interesujące, bowiem powszechnie przyjmuje się, że to przede wszystkim mężczyźni mając dziecko, pogarszają zarówno swoją sytuację ekonomiczną, jak i matrymonialną oraz mają „ewolucyjnie zaprogramowaną tendencję do unikania odpowiedzialności ojcowskiej”³². Z badań przeprowadzonych przeze mnie wynika, że mimo początkowej chęci posiadania dzieci, dość łatwo zmieniają zdanie po przedstawieniu przez partnerkę odpowiednich argumentów, co potwierdza m.in. Agata Stanisz w swoich rozważaniach dotyczących rodziny:

Polskie strategie reprodukcyjne na poziomie najogólniejszym są strategiami ustalonymi bardziej przez kobiety niż mężczyzn. Racjonalizacja decyzji wiążących się z posiadaniem dziecka to rezultat rosnącej świadomości kobiet, że będąc już w ciąży, zostaną one automatycznie zepchnięte do sfery ściśle prywatnej.

³¹» A. Stanisz, dz. cyt., s. 195.

³²» T. Szlendak, dz. cyt., s. 58.

Jest to obawa przed hermetyzacją własnego życia, które polegałoby na pracy podwójnej – zawodowej i tej na rzecz własnej rodziny³³.

Zdecydowanie częściej to kobiety zainteresowane są kwestiami związanymi z rodzicielstwem, chętnie rozmawiają na ten temat, gromadzą wiedzę, opinie i argumenty. Brak sprecyzowanych planów prokreacyjnych mężczyźni i pewna obojętność w tej kwestii sprawia, że zwykle przekonanie partnera do swojej racji nie jest trudne. Co należy zaznaczyć, rozmówcy wielokrotnie podkreślali, że właściwie nie „rezygnują” z dzieci, po prostu się na potomstwo nie zdecydowali i jest to dla nich naturalne. Wielokrotnie wspominają o tym, że to planowanie rodzicielstwa i postanowienie o prokreacji jest czymś, co należałoby dobrze przemyśleć. Wyniki przeprowadzonych badań wskazują, że istnieje wiele bardzo różnorodnych i związanych z wieloma sferami życia powodów takiej decyzji oraz kontekstów, w jakie uwikłana jest jednostka. Większość rozmówców nie podawała jednego argumentu, zwykle kilka, dzięki którym kompleksowo argumentowali decyzję o bezdzietności.

Źródłem dokonanego wyboru, które badani wymieniali najczęściej oraz jako pierwsze w kolejności, by podkreślić jego wagę, jest kompletny brak potrzeby posiadania potomstwa. Rozmówcy uważają swoje dotychczasowe życie za szczęśliwe, wielokrotnie odpowiadali, że nie potrzebują dodatkowych impulsów, aby nadać swojemu życiu sens. Przekonanie społeczne (wzmocnione teoriami socjologicznymi dotyczącymi rozwoju małżeństwa i rodziny³⁴), że to dziecko cementuje związek, a rodzicielstwo stanowi kolejny, wyższy etap relacji między członkami rodziny, odrzucają w całości. „Jesteśmy ze sobą już tak blisko i tak dobrze nam się układa, że po prostu nie potrzebujemy dzieci; dziecko jako scementowanie małżeństwa albo jego ratunek to brednie, a przede wszystkim idiotyzm” (Łukasz, 29 lat). Uważają, że nie każdy powinien być rodzicem i podkreślają, że zbyt wiele jest dzieci odrzuconych przez rodziców bądź wychowywanych w patologicznych rodzinach.

Wydaje mi się, że dzieci są męczące. Poza tym nie uważam, że każdy rodzi się do bycia rodzicem. Myślę, że nie każdy się do tego nadaje, wiadomo, można się nauczyć, jak być dobrą mamą czy tatą, ale nie wierzę,

³³* A. Stanisław, dz. cyt., s. 195.

³⁴* Uznana socjolożka rodziny, Maria Ziemska, wyróżniła 6 faz rozwoju rodziny różniących się między sobą ze względu na pełnienie innych ról przez małżonków: faza I: małżeńska pierwotna – od zawarcia małżeństwa do urodzenia pierwszego dziecka; faza II: rodzicielska z małym dzieckiem – od urodzenia dziecka do rozpoczęcia przez nie nauki szkolnej; faza III: rodzicielska z dzieckiem w wieku szkolnym do okresu dorastania; faza IV: rodzicielska z dzieckiem w okresie dorastania; faza V: małżeńska wtórna – po usamodzielnieniu się dziecka; faza VI: małżeńska emerycka – po przejściu przynajmniej jednego z małżonków na emeryturę. Zasadniczą częścią życia w małżeństwie jest zatem urodzenie i wychowanie dziecka. Cykl rozwoju rodziny w ogóle nie zakłada nieposiadania dzieci, bowiem to one uważane są za element konieczny do budowania trwałych więzi. Jednak Ziemska słusznie dodaje w swojej pracy, że najwyższy poziom zadowolenia z małżeństwa oraz zdecydowanie mniej konfliktów między parterami ma miejsce w fazie I. Patrz: M. Ziemska, *Zmiany w relacjach małżeńskich w cyklu życia rodziny* [w:] M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna*, Warszawa 2001, s. 44–51.

że takie przymuszenie będzie miłe. Poza tym to bardzo duża odpowiedzialność, ogromny wysiłek, pochłanianie mnóstwo czasu, potrzeba zaangażowania przekracza wszelkie pojęcie – po prostu wydaje mi się, że nie podołałabym temu, że to nie dla każdego, nie dla mnie, a po co unieszczęśliwiać siebie i możliwe dzieci. (Monika, 27 lat)

Badani bardzo cenią sobie wygodę i wolność, jaką daje im życie we dwoje. Potrzeba niezależności i możliwość spędzania wolnego czasu bez obowiązku sprawowania nad kimś odpowiedzialności jest dla nich bardzo ważną kwestią: „Bezdziwność z wyboru pojmuję jako brak zobowiązań czy uwiązania. W każdej chwili mogę się spakować i wyjechać, mogę po powrocie z pracy położyć się do łóżka i odpocząć, mogę spać w weekendy do południa”, mówi jedna z rozmówczyń. W większości badani przeze mnie bezdziwni żyją aktywnie, uprawiają sport, często podróżują, a ich wolny czas wypełniają nierzadko wybory spontaniczne: „Lubię przygody, bardzo dużo podróżuję i ponad wszystko cenie sobie wolność i niezależność. Jeśli jutro zechce jechać do Indii to pakuję się i lecę i żaden śmierdzący mały terrorysta nie będzie mnie ograniczać” (Edyta, 26 lat).

Kolejnym powodem podjętej decyzji jest, jak mówią rozmówcy, brak instynktu rodzicielskiego i związana z tym trwała i niezmienna niechęć do niemowląt i dzieci, przede wszystkim zaś do dziecięcych zachowań. Płacz dziecka, krzyki, nieciągliwość snu i domaganie się pokarmu wydają się bezdziwnym z wyboru zbyt męczące i nie do zniesienia na co dzień. Także zabiegi związane z pielęgnacją dziecka i jego fizjologią wzbudzają w moich informatorach raczej odragę niż zainteresowanie. Jak mówi jedna z badanych kobiet: „Poświęcać swoją młodość i najpiękniejsze lata na babraniu się w gównie, pieluchach i wysłuchiwać po nocach dzikich ryków? Koszmar” (Edyta, 26 lat). Paradoksalnie, kilku informatorów zastanawia się (choć są to raczej luźne rozważania aniżeli poważne plany, do których pary zaczęły się przygotowywać) nad adopcją nastolatka. Jak mówią kobiety biorące udział w badaniach:

Bierzemy pod uwagę adopcję starszego dziecka (w wieku szkolnym) w przyszłości. Nie jest tak, że nie cierpimy wszystkich dzieci i ludzi – ja na przykład planuję pracować jako nauczycielka (z dziećmi od IV klasy SP) i czuję do tego prawdziwe powołanie. Po prostu nie tolerujemy małych dzieci. (Inga, 31 lat)

Mogłabym przygarnąć jakieś dziecko, które straciło rodziców. Musiałoby być jednak dosyć duże (mieć co najmniej 13 lat) i rozumieć, że chcę mu pomóc, ale nie będę „matkować”. Najłatwiej byłoby mi zająć się nastolatkiem, bo mam z nastolatkami świetny kontakt. Potrafiłabym pomóc, zapewnić start w życiu i dać oparcie, to nie byłby problem, ale nigdy nie mogłabym być poświęcającą się „mamuśką” ani babcią. (Karolina, 30 lat)

Zdecydowanie silniejsza niechęć do niemowląt i małych dzieci może być także wynikiem obaw przed zmianami fizycznymi związanymi z ciążą. Ogólne uprzedzenie w stosunku do dzieci powoduje, że moi rozmówcy szybko zastrzegają podczas rozmowy, że są bardziej wrażliwi na krzywdę zwierząt i chętnie

wspierają finansowo organizacje na ich rzecz. W relacjach badanych pojawiają się informacje na temat posiadanych zwierząt domowych, rozmówcy podkreślają jednakże, że nie stanowią one ekwiwalentu dziecka, mimo że traktują je jak członków rodziny. Badani próbowali porównać obowiązek związany z nimi do tego, który wiąże się z wychowaniem potomstwa, by podkreślić swoją niechęć do dzieci: „Mam pieska, kocham go ponad życie, ale ograniczenie wolności jest nie do porównania” (Michał, 35 lat).

Ważnym aspektem przemawiającym za odrzuceniem rodzicielstwa są wspomniane już kwestie związane z fizycznością. Zmiany, często nieodwracalne jak blizny czy rozstępy, które mogą pojawić się w czasie ciąży są nie do zaakceptowania przez kilka moich rozmówczyń (choć kobiet, dla których obawa o ciało jest determinantą jest znacznie więcej), perspektywa takich kobiet stanowi przedmiot osobnej refleksji³⁵). Ciało jako integralna część jednostki buduje jej tożsamość, stanowi zatem swoistą świątynię i wymaga stałej pielęgnacji. Czerpiąc wiedzę z obserwacji koleżanek, znajomych i członków rodziny wymieniają szereg dolegliwości i schorzeń związanych z okresem ciąży i macierzyństwa. Uważają one, że czas ten doprowadza zarówno ciało, jak i psychikę kobiet do ruiny. Jak mówi jedna z rozmówczyń:

Swojemu potencjalnemu dziecku nie mogłabym wybaczyć tego, że musiałam je nosić w brzuchu, a mężowi tego, że doprowadził moje ciało do rozsyпки. Myślę, że byłabym też zazdrosna o uczucia męża względem dziecka. Nie mogłabym być z kimś, kto np. mogąc uratować tylko mnie lub tylko dziecko, wybrałby w trudnej sytuacji (typu pożar) dziecko albo chociaż wahał się, kto jest ważniejszy. Nigdy nie urodziłabym dziecka siłami natury i nie rozumiem kobiet, dla których to coś pięknego i tych, które rodzą w bólach w państwowych szpitalach, zamiast zrobić cesarkę w prywatnej klinice. (Karolina, 30 lat)

Margaret Mead rozważając kwestie macierzyństwa, również zwraca uwagę na pojmowanie ciąży i porodu, wskazując, podobnie jak badaczki analizujące istnienie instynktu macierzyńskiego, że reprodukcja i poród kulturowo, poprzez socjalizację, zyskały swój pozytywny, wartościowy obraz:

Nie da się dowodzić, że poród jest jednocześnie sytuacją, od której kobiety odwracają się, wzdrygając się z przerażenia i że jest sytuacją, do której naturalnie dążą z gotowością i radością, że jest niebezpieczeństwem, którego należy unikać, i spełnieniem, którego się szczerze pożąda. Przynajmniej jeden aspekt musi zostać uznany za wyuczony, wydaje się też prostsze w świetle dostępnej wiedzy założyć, że postawy kobiet wobec rodzenia dzieci oraz postawy mężczyzn wobec rodzenia dzieci zawierają złożone i sprzeczne elementy oraz że społeczeństwo może wybrać i rozbudować każdy, czasami nawet wewnętrznie sprzeczny, zbiór takich postaw. Tak samo jak ma to miejsce w przypadku każdego wyuczonego, wypracowanego kulturowo zachowania³⁶.

³⁵» Analiza wywiadów przeprowadzonych z kobietami dla których to właśnie kwestie fizyczności są podstawowym źródłem odrzucenia decyzji o rodzicielstwie prezentowana jest w moim artykule: *Ciąża jako siła degradująca ciało – perspektywa kobiet bezdzietnych z wyboru* [w:] D. Majka-Rostek, E. Banaszak, R. Florkowski, P. Czajkowski (red.), *Trickster. Społeczno-kulturowe konteksty doświadczania ciała*, Gdańsk: Wydawnictwo Katedra, 2016, s. 425–443.

³⁶» M. Mead, dz. cyt., s. 235.

W kontekście rozważań nad fizycznością interesująca jest też odpowiedź jednego z mężczyzn, przekonanego przez żonę do pozostania bezdzietnym, sugerująca troskę o partnerkę i jej dobro, które jest najważniejsze: „Uważam, że poród dla kobiety to ogromna krzywda, a jak sprawić krzywdę własnej żonie? To barbarzyństwo” (Mateusz, 36 lat).

Także sytuacja ekonomiczna jest jedną z istotnych kwestii przemawiającą na korzyść pozostania bezdzietnym, aczkolwiek nie jest prezentowana często w odpowiedziach badanych. Racjonalne podejście do kwestii ewentualnego wychowania dziecka każe mieć na uwadze jego jak najlepszy rozwój, zapewnienie doskonałego startu w dorosłe życie. Czynniki ekonomiczne mają zatem niewątpliwe znaczenie, a kalkulacja kosztów związanych z potomstwem skutecznie oddala od decyzji o prokreacji. Badani odpowiadają, że wolą spożytkować pieniądze na inne cele – podróże, dom, hobby itd. Niektórzy badani, zwłaszcza młode pary, wyrażają także brak pewności co do swojej przyszłej sytuacji materialnej, nie rozważają więc posiadania dzieci ze względów finansowych. Z badań dotyczących intencji posiadania dziecka i determinantów realizacji funkcji prokreacyjnej, przeprowadzonych w latach 2010–2011, wynika, że „intencję posiadania pierwszego dziecka hamuje głównie niestabilność materialna”³⁷, brak stałego zatrudnienia i mieszkania wstrzymuje planowanie potomstwa wśród osób, które marzyły o dziecku, tym bardziej więc determinuje osoby, które myśl o dziecku odsuwają całkowicie także z innych względów³⁸. W odpowiedziach rozmówców pojawia się także przekonanie o nie najlepszych warunkach socjalnych w kraju. Trudność w zapewnieniu opieki medycznej, niska jakość usług w tym zakresie, brak miejsc w żłobkach i przedszkolach itp. wpływa na opinię, że polityka państwa nie zachęca do prokreacji.

Kolejną, prezentowaną przez badanych, przyczyną rezygnacji z rodzicielstwa jest strach. Badani odczuwają lęk przede wszystkim przed tym, że urodzone dziecko może okazać się niepełnosprawne. Nie bez znaczenia jest w tym aspekcie działanie mediów, które współcześnie dość często prezentują, w blokach reklamowych, programach śniadaniowych czy informacyjnych, dzieci chore, zachęcając przy tym do wspierania rozmaitych fundacji. Przekazy takie działają odstraszająco na część społeczeństwa, przede wszystkim na młode osoby. Jak podkreślają badani, są to kwestie, na które nie zawsze można mieć bezpośredni wpływ, a które wiążą się z ogromnymi konsekwencjami. Przykładem podjęcia tego wątku, a jednocześnie wypowiedzią doskonale podsumowującą opisane wyżej sposoby wyjaśniania bezdzietności, jest wypowiedź jeden z kobiet:

Wspólnie z mężem ciężko zapracowaliśmy na to, co aktualnie posiadamy (chodzi mi o wzajemne, partnerskie relacje oraz aspekty materialne, czyli zabezpieczenie finansowe) – dzieci w tym momencie wywracają nasz ustabilizowany tryb życia o 180 stopni – pytanie czy na lepsze czy na gorsze? Dochodzi do tego również olbrzymia odpowiedzialność za przyszłość takiego młodego człowieka – ukształtowanie jego

³⁷» Tamże.

³⁸» M. Mynarska, M. Styrac, *Preferencje i ograniczenia. Czynniki determinujące intencje posiadania pierwszego i drugiego dziecka*, [w:] A. Matysiak (red.), dz. cyt., s. 70.

osobowości, zapewnienie mu środków do odpowiedniego rozwoju, a pomimo spełnienia jak najlepiej wszystkich tych kryteriów i tak nie masz pewności, czy nie skończy jako ćpun pod mostem albo nie urodzi się z jakąś poważną wadą genetyczną i nie będziesz mu mogła pomóc. Jak dla mnie chyba za dużo znaków zapytania, a za mało pewności na powodzenie całej akcji. Nie grywam w totolotka, nie wierzę w cuda, więc dlaczego mam podporządkować całe swoje życie dla czegoś, co jest jeszcze bardziej niepewne? Posiadanie dzieci to proces nieodwracalny. (Agnieszka, 29 lat)

W kilku przypadkach rozmówcy wiążą swoją decyzję z wydarzeniami z przeszłości. Sprawowanie opieki nad młodszym rodzeństwem podczas długotrwałej nieobecności rodziców bądź dorastanie w jednym domu ze starszym rodzeństwem, które założyło rodzinę i wychowywało we wspólnym gospodarstwie małe dzieci, doprowadziło do przekonania moich rozmówców, że przechodzenie przez to ponownie jest ponad ich siły, a wychowanie dziecka nie wiąże się w ich doświadczeniu z niczym przyjemnym. Osoby bezdzietne zwracają także uwagę na fakt, że od dziecka nie przejawiały sympatii ani do popularnej zabawy w dom, ani do lalek, a czasem także do innych dzieci, uważając się za dojrzałe. Badani dokonali krytycznej oceny dotychczasowych przeżyć i doświadczeń związanych z dziećmi, a w rezultacie podjęli decyzję o odrzuceniu rodzicielstwa.

Od zawsze nie lubię dzieci, nawet kiedy sama byłam dzieckiem, nie lubiłam przebywać w większych grupach rówieśniczych (max. 2 koleżanki podczas wspólnego spędzania czasu, oczywiście dzisiaj lubię przebywać w dużym gronie osób, więc ewidentnie chodziło o wiek towarzyszy), wolałam siedzieć z dorosłymi. Dzieci tolerowałam w małej ilości, ale i tak się ich bałam, nie rozumiałam ich, wydawały mi się kompletnie irracjonalne, przez co w ich obecności byłam czujna i spięta, miałam poczucie zagrożenia (nie wiadomo, co im strzeli do głowy, ja byłam rozważna). (Karolina, 30 lat)

Nie mogę pominąć także postawy altruistycznej, na którą zwróciły uwagę dwie badane osoby. Rozmówcy w trosce o społeczeństwo i środowisko naturalne wyrażają niechęć do produkcji kolejnych konsumentów, nie wyobrażają sobie, że mogliby przyczynić się np. do przyspieszania zmian klimatu. „Świat jest przeludniony – nie mam zamiaru w tym uczestniczyć. Zamiast produkować kolejnych ludzi dajmy miejsca pracy innym, tym, którzy teraz żyją w biedzie np. na wschodzie” (Jarosław, 48 lat).

Bycie bezdzietnym jest zatem rezultatem wielu decyzji, nie istnieje jedna przyczyna odrzucenia rodzicielstwa, choć wydaje się, że elementy związane z obawą o fizyczność, aspekty zdrowotne, ekonomiczne, altruistyczne stanowią jedynie nadbudowę, dodatkowe, oczekiwane społecznie wyjaśnienie, podczas gdy najważniejszą determinantą jest brak potrzeby, która nie pojawiła się w trakcie życia jednostki. Osoby, z którymi przeprowadziłam wywiady cechują się bardzo przemyślanym, racjonalnym podejściem do kwestii rodzicielstwa, a w podjętej przez siebie decyzji widzą zdecydowanie więcej zalet. Przedstawione dyskursy dotyczące bezdzietności, choć zdają sobie sprawę, że niepełne (wydaje się, że nie sposób dotrzeć do wszystkich intencji i determinantów, niektóre z nich są z pewnością nieuświadomiane przez samych badanych), są podobne do tych przedstawionych w tekstach innych wspomnianych wcześniej

badaczek (Garncarek, Jaguś, Slany, Szczepaniak, Waclawik). Wyniki te są zbieżne również z tymi prezentowanymi przez zachodnich autorów, odnoszących się do tamtejszych społeczności. Główną determinantą decyzji o nieposiadaniu dzieci są zatem przede wszystkim czynniki kulturowe, związane ze zwróceniem się w stronę indywidualizmu i zmianą systemu wartości, a także obawa przed utratą niezależności, obniżeniem statusu materialnego oraz komfortu życia.

Podsumowanie

Preferencje i pragnienia ludzi podlegają zmianom w czasie, jednak badane osoby, które przekroczyły już wiek prokreacyjny podkreślają w wypowiedziach słuszność swojej decyzji. Patrząc z perspektywy czasu, są oni przekonani co do swojej racji, zadowoleni i szczęśliwi, nie żałują podjętego wyboru. Negatywnym aspektem odrzucenia ról rodzicielskich, o którym mówią badani, jest doświadczanie niezrozumienia i nietolerancji związanej z tym wyborem oraz wywieranej przez otoczenie presji zmiany decyzji. Zarówno wyniki moich badań, jak i tych, które zostały przeprowadzone przez innych badaczy społecznych w Polsce potwierdzają, że wyjaśnianie swojej decyzji przez Polki i Polaków, a także wyraźna w rozmowach hierarchia wartości, pokrywają się z motywacjami wskazywanymi w studiach zachodnich. Są to zatem zmiany globalne, „które interpretuje się jako przejaw postmodernistycznych zmian norm i wartości”³⁹.

Podkreślić należy, że moi rozmówcy jako główny powód pozostania bezdzietnymi podawali zupełny brak potrzeby i pragnienia posiadania potomstwa. Wartość prokreacji straciła swe dawne cechy funkcjonalne, a zyskała nowe znaczenie w kontekście rozwoju samych rodziców jako osób, które chcą spełnić się w roli matki czy ojca. Bez względu na przyczyny podjęcia decyzji o bezdzietności ważne jest, aby zrozumieć, że chęć pozostania bezdzietnym nie wynika zwykle z zaburzeń psychologiczno-społecznych, a odrzucanie rodzicielstwa nie wiąże się z brakiem czegoś. Są to różnice w pragnieniach i wyborach kształtującego się współcześnie społeczeństwa. Późniejsze zawieranie małżeństw, spadek ich liczby oraz praktyki antykoncepcyjne czy aborcyjne nie wyjaśniają w istocie spadku przyrostu naturalnego. Są jedynie technikami pozwalającymi jednostkom kontrolować, normować procesy reprodukcyjne w odniesieniu do własnych potrzeb i odczuć. „Za wszystkimi tymi starymi jak świat sposobami leży czynnik o wiele subtelniejszy, a jest nim chęć lub niechęć do rozmnażania się, głęboko zakorzeniona w strukturze osobowości mężczyzn i kobiet”⁴⁰. Zarówno instynkt macierzyński, jak i rodzina stanowią wobec tego konstrukty kulturowe, których celem jest organizacja i kontrola społeczeństw. Dyskutowany kryzys rodziny jest zatem kryzysem pewnego mitu, trwale zakorzenionego w świadomości, bo sprawdzającego się przez wieki.

Początkowym celem prowadzonych przeze mnie badań było jedynie zwrócenie uwagi na źródła podjęcia decyzji o bezdzietności oraz autorefleksje badanych dotyczące świadomości wybieranego przez

³⁹» S. Waclawik, dz. cyt., s. 22.

⁴⁰» M. Mead, dz. cyt., s. 224.

nich bezdzietnego stylu życia. Wielość kontekstów, w które uwikłani są moi rozmówcy, a które mają znaczenie dla podjęcia decyzji o bezdzietności, znacznie poszerzyła, czy też pogłębiła, pole mojej uwagi. Pozwoliła zwrócić uwagę m.in. na aspekty tożsamości osób bezdzietnych z wyboru, a także kwestie bio-władzy czy presji wywieranej na osoby odrzucające rodzicielstwo przez ich najbliższe otoczenie. Porównanie narracji wypowiedzi i wydobycie podobnych, stale przewijających się wątków, pozwoliło wskazać np. na „nawracanie na rodzicielstwo” jako element, na który bezdzietni z wyboru zwracają szczególną uwagę w relacjach codziennego życia. Kwestie te staram się dekonstruować, prowadząc kolejne badania w zakresie wybranego obszaru współczesnej antropologii życia rodzinnego, mają one bowiem donosić znaczenie z perspektywy demograficznej, polityczno-ekonomicznej oraz kulturowej.

Literatura

- Badinter E., *Historia miłości macierzyńskiej*, tłum. K. Choiński, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen, 1998.
- Bauman Z., *Consuming life*, Cambridge: Polity Press, 2007.
- Bauman Z., *Płynna nowoczesność*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2006.
- Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2004.
- Beck U., *Spółczesność ryzyka: w drodze do innej nowoczesności*, Warszawa: Wydawnictwo Scholar, 2002.
- Becker G.S., *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, Warszawa: Wydawnictwo PWN, 1990.
- Blackstone A., Dyer S. M., *Choosing to be Childfree: Research on the Decision Not to Parent*, „Sociology Compass” 2012, vol. 6, s. 1–10. http://digitalcommons.library.umaine.edu/soc_facpub/5/.
- Charmaz K., *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*, tłum. B. Komorowska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009.
- Collier J.F., Rosaldo M.Z., Yanagisako S., *Czy rodzina istnieje naprawdę? Nowe ujęcia antropologiczne*, [w:] E. Hryciuk, A. Kościańska (red.), *Gender. Perspektywa antropologiczna*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2007, s. 60–75.
- Fukuyama F., *Wielki Wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*, tłum. H. Komorowska, K. Dorosz, Warszawa: Bertelsmann Media, 2000.
- Garncarek E., *Dobrowolna bezdzietność a przemiany tożsamości płci współczesnych kobiet i mężczyzn*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia sociologica” 2014, nr 51, s. 97–116.
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001.
- Giddens A., *Socjologia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006.
- Giddens A., *Konsekwencje Nowoczesności*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2008.
- Jaguś I., *Od wielodzietności do bezdzietności? Przemiany w poglądach na posiadanie dzieci i ich uwarunkowania*, „Roczniki socjologii rodziny” 2005, nr 16, s. 127–139.
- Kocik L., *Wzory małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*, Kraków: Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne, 2002.

- Mead M., *Mężczyźni i kobiety*, tłum. K. Jagiełło, A. Kochan, Kraków: Vis-a Vis Etiuda, 2013.
- Moore J., *Reconsidering Childfreedom: A Feminist Exploration of Discursive Identity Construction in Childfree LiveJournal Communities*, „Women’s Studies in Communication” 2014, nr 37(2), s. 159–180. <http://digitalcommons.unl.edu/commstudiespapers/50/>.
- Matysiak A. (red.), *Nowe wzorce formowania i rozwoju rodziny w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Scholar, 2014.
- Slany K., *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków: Wydawnictwo Nomos, 2008.
- Slany K., Szczepaniak-Wiecha I., *Fenomen bezdzietności we współczesnych wysoko rozwiniętych społeczeństwach*, „Małżeństwo i rodzina” 2003, nr 5. www.malzenstwoirodzina.republika.pl/mir5.html#fenomen.
- Stanisz A., *Rodzina made in Poland. Antropologia pokrewieństwa i życia rodzinnego*, Poznań: Wydawca wersji elektronicznej: Agata Stanisz, 2014. s. 192. Książka dostępna w wersji elektronicznej: <https://repozytorium.lectorium.pl/handle/item/737>.
- Szlendak T., *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2012.
- Szukalski, P., *Bezdziethność w Europie*, „Wiadomości Statystyczne” 2003, nr 1, s. 63–73.
- Teresińska M., *Pokolenie zwane DINKS*, „Polityka” 1997, nr 11 (2080), s. 40–41.
- Tomaszewska J., *Ciąża jako siła degradująca ciało – perspektywa kobiet bezdzietnych z wyboru* [w:] D. Majka-Rostek, E. Banaszak, R. Florkowski, P. Czajkowski (red.), *Trickster. Społeczno-kulturowe konteksty doświadczania ciała*, Gdańsk: Wydawnictwo Katedra, 2016, s. 425–443.
- Wacławik S., *W stronę społeczeństwa bez dzieci – przyczyny celowej bezdzietności*, „Palimpsest” 2012, nr 2, s. 22–38.
- Ziemska M. (red.), *Rodzina współczesna*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2001.

Joanna Tomaszewska

Doktorantka Nauk o Kulturze, absolwentka kierunku Etnologia i Antropologia Kulturowa na Uniwersytecie Wrocławskim; prowadzi badania z osobami bezdzietnymi z wyboru i ich funkcjonowaniem w różnych kontekstach. Zainteresowana nienormatywnymi strategiami reprodukcyjnymi, wpływem nowoczesności na praktykowanie tradycji oraz kwestiami cielesności, biowładzy i transhumanizmu.

ABSTRACT

Childfree? Discursive practices of childless by choice people in Poland

The aim of the article is to point to conscious childlessness phenomenon as one of the transformations in family formation that are occurring today, in modern society. Past patterns of family creating and

functioning, and the high value attributed to motherhood, are the basis for the stereotyping of child-free people as selfish and materialistic. The analysis of the results of qualitative research among couples who do not want to have children aims to demonstrating the multiple sources of this choice which are due to socio-cultural changes in post-modern society. The focus is on showing and understanding the discursive practices and motivation of people who deliberately reject parenting. It also concerns contemporary terminological difficulties connected with the concept of family.

Keywords: Childfree, Childless, Childs, Consumerism, Demography, DINKS, Family, Individualism, Marriage, Procreation, Society
